

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalne poczcie i u P. P. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listopadego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwufałowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego sklagania należycie wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 283.

Pomoc dla Belgii i Polski.

Zawierucha wojenna, zerwawszy się w początkach sierpnia r. z. szalała w pierwszym okresie wojny przedwyszkiem nad Belgią. Kraj ten stanowił przez kilka tygodni widownię walk straszliwych; uległ zniszczeniu i odczuli w całej pełni groźne następstwa wojny. Ale jednocześnie prawie z wiadomością o nieszczęściu Belgii cały niedłwie świat cywilizowany, zwiszczący, pospieszył z pomocą ludności belgijskiej, do której klęską wojny i wszędzie, przedwyszkiem zas w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaczęto organizować akcję ratunkową. Akcja ta wydała imponujące wyniki. Przedstawiają się one podług sprawozdania zamieszczonego w berlińskim „Vorwärtsie” jak następuje:

„Commission for Relief in Belgium” (Komisja pomocy dla Belgii), która od początku listopada zaopatruje kraj w środki żywieniowe, nie jest czysto amerykańskim, lecz angielo-amerykańskim Towarzystwem. Głównie biuro ma w Londynie. Pieniądze i środki żywieniowe pochodzą ze środków amerykańskich, angielskich i innych.

Belgia liczyła 7 425 000 mieszkańców, z których około 8 proc. zbiegło; pozostało około 7 milionów ludzi. Jeżeli na osobę potrzeba 300 gramów maki dziennie, natęczas potrzeba ogółem 2000 ton zboża dziennie, czyli 60 do 65 tysięcy ton na miesiąc.

W celu sprowadzenia i rozdzielania takiej ilości zboża rozkłada się cała akcja na dwa oddziały. Jeden oddział, tak zwana „Commission for Relief in Belgium”, zakupuje i transportuje towary. Drugi oddział, „Comité National de Secours et d’Alimentation” (Komitet narodowy dla pomocy i żywienia ludności) zajmuje się sprzedażą towarów i właściwem ich rozdzielaniem w Belgii. Oba oddziały mają centralę w brukselskim konsulacie amerykańskim. Akcja komitetu nie jest przedsięwzięciem czysto dobrym, lecz w wielkiej

części interesem, obratem amerykańskiego zboża w Belgii.

Olbrzymie są środki pieniężne, z których się zakupuje zboże, groch, bób, fasole, mięso, ziemniaki itd. Nasampśród stwierdzono, iż Belgijczyków może jeszcze się utrzymywać z własnych środków, iż zażem może płacić za towary sprowadzane z Ameryki, iż zażem może. Pomiędzy ostatnimi są wszyscy ci, którzy otrzymują bezpłatnie zupę, dawaną ze środków komunalnych. W Brukseli jest ich 250 tysięcy, czyli trzecia część ludności. Ponieważ ubóstwo na wsi było mniejsze, przejęto uznano za potrzebującą pomocy piątą część ludności Belgii czyli 1 400 000 mieszkańców. Na ich żywieniu potrzebowano dziennie 560 000 franków (40 centimów na osobę), na miesiąc 16 800 000 franków. Przypuszczało się, że zamożniejsi Belgijczykowie zapłacą przez składki trzecią część tej kwoty.

Komisja rozporządzała następującymi kwotami: rząd angielski ofiarował 2 miliony marek, rząd belgijski i prywatni Belgijczycy ofiarowali również 2 miliony marek. Z angielskich kolonii w Australii nadano 2,8 milionów marek, moje i większe kwoty z innych kolonii angielskich, oraz ze Szkocji, Hiszpanii i Włoch. Ogólna kwota wynosiła 10¹, miliona marek. Ameryka i Kanada dostarczyły bezpłatnie zboża za 23¹/₂ miliona marek. Do końca marca ofiarowali Belgii Ameryka, Anglia i inne kraje starego i nowego świata okrągo 34 miliony marek gotówki albo w naturalach. Te ofiary są tylko częścią angielsko-amerykańskiej akcji pomocy. Ważną częścią akcji jest sprowadzenie środków, aby je rozdzielac za opłatą. Komitet i pod tym względem rozporządzał olbrzymimi kwotami. Ogółem zakupił środków żywieniowych za 62 miliony marek (prawie wszystko w Ameryce). Sam transport z Ameryki do Europy kosztował 17¹/₂ miliona marek. Za transport kolejowy zapłacono w Londynie i w Nowym Jorku ogółem 8 milionów marek. Ogółem wydał komitet 100 milionów marek. Dochód po-

chodzi natomiast z zaliczki banków belgijskich i rządu belgijskiego w kwocie 32 milionów marek. Do tego dochodzi 10 milionów, które dala Anglia. Komisja zebrała 30 milionów ze sprzedaży środków żywieniowych. Sprowadzono do Belgii w listopadzie 20 000 ton towarów, w grudniu 60 000 ton, w styczniu 123 000 ton, w lutym 190 000 ton, w marcu 250 000 ton. Z 250 000 ton w marcu było 100 000 ton pszenicy, 85 ton maki pszenne, 10 000 ton ryżu, 10 000 ton średnich, 2800 ton mięsa i słoniny, 20 000 ton kukurydzy, 3000 ton ziemniaków, 2000 ton ghererby. Obywatel niezależny, który przybywa do Belgii, otrzymuje tam w hotelu bulkę z najpiękniejszej maki pszennej, jak w czasie pokoju, poprawia tam rząd angielski nie konfiskując maki.

Liczne grupy młodych Amerykanów, rozzielone po całej Belgii, kontrolują, czy sprowadzone towary do właściwych rąk się dostaną. Towary nadchodzą pod banderą amerykańską. Z portu przewozi się je drogą wodną do Antwerpii albo do Liege. Potem je się rozdziela.

Zamożni płacą za chleb, który piekarnie wypiekają z poleceń komitetu, cenie umiarkowane. Nierzamożni za okazaniem poświadczenia władz komunalnych, że są w potrzebie, otrzymują co rano i co wieczór zupę i chleb. Nierzamożnych podzielono na dwie kategorie. Pierwsza nie płaci, druga płaci trzecią część ceny. Ponieważ każda porcja obliczona na 15 centimów (12 fen.), przeto komitet otrzymuje 5 centimów za porcję od drugiej kategorii nierzamożnych. W mieście na wsi mniej więcej w ten sam sposób rozdziela się żywność. Uboższe gminy otrzymują od komitetu jeszcze jakiś dodatek, który mają później odpłacić. Gminy mają bowiem za zupełne nierzamożnych płacić trzecią część ceny za porcję. Komitet zatem w żadnym rezie nie płaci więcej jak 10 centimów za porcję. Wydatki komitetu są ogromne, i ofiary nie wystarczą, aby usunąć biedę. Pomimo zapomog od instytucji Rockefeller-

Szlachecka zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

— Czy masz więcej zaufania w pani Hardoin aniżeli we mnie?

Jane zarzuciła ręce na szyję męża i wykrzyknęła z uniesieniem, w którym ból i rozpacz mieszały się ze szczęściem i nadzieją.

— Nie, Raulu, nie chcę wierzyć i wierzę w ciebie! Gdybym nie wierzyła, musiałabym chyba umrzeć, albo postradać zmysł!

Przestraszony trochę wyborem młodej kobiety, Raul, starał się uspokoić ją. Odnalazwał nazwy czule i pieszczotliwe słowa, pełne miłości, może nawet szczerze, albowiem Raul był człowiekiem, zającym przed wszystkim wrażeniem chwili, a biedna Jane była taka nieszczęśliwa i zrozpaczona, że byłaby poruszyła najbardziej kamienne serce.

— Uspokój się, Jane, moja droga, — przemawiał młody człowiek łagodząco, — to chwilowa tylko próba, krótkie rozstanie, po którym nastąpi połączenie na zawsze. Co do mnie, poddaje się temu rozstaniu bez szemrania, zważywszy, że jeśli ja zostanę na czas jakiś pozbawiony twoego widoku, ktoś inny zostanie pozbawiony również...

— Raulu, czy ty na prawdę możesz być zazdrośni?

— Przyznaję ze wstydem, iż tak jest. Drażni mnie to strasznie, gdy widzę mego wuja ciągle przy tobie...

— Ależ, Raulu, wierzę mi, w tem co mówisz, niema najmniejszej racji do zazdrości. Prysiegam ci, że pan Neries okazywał mi zawsze tylko ojadowe, życzliwe uczucia...

— Niech i tak będzie, nie będę się spierał z tobą, niemniej czuję jak dalece prawda jest ze przykrości doznawana przez innych, zmniejsza naszą własną...

Raul bardzo zrekleń umiał odwrócić przedmiot rozmowy. Biedna Jane zapomniała na chwilę o rozstaniu

i swoich smutkach, usiłowała tylko wytłumaczyć się i przekonać Raula, że nie miał najmniejszej racji być zazdrosnym.

W tydzień później, smutna ale zrezygnowana, Jane opuszczała pałac Candore, unosząc z sobą jako zakład swojej miłości wspomnienie dni przeszłych i pocieszające przyznanie na przyszłość.

Kiedy pociąg przebiegł po nasypie, ciągnącym się tuż pod parkiem, Jane wychylona przez okno wagonu, powiewała chusteczką i wytęzała wzrok, aby nie ujrzać ukochanego. Raul, stojący na tarasie przed zamkiem, nie odpowiedział żadnym znakiem na to ostatnie pożegnanie.

Z papierosem w ustach, patrzył za oddalającym się pociągiem, a kiedy smuga paru znikła mu już z oczu, nie mógł powstrzymać westchnienia ulgi.

— Uf!

IV

Każdy początek bywa trudny.

Zapytanie o to tak dobrze malarza, wystawiającego swój pierwszy obraz, jak autora, drukującego pierwsze dzieło, adwokata broniącego pierwszej sprawy lub aktora wypowiadającego pierwszą rolę.

Przed tymi przynajmniej nadzieję tryumfu otwiera szerokie jasne horyzonty, wiara w przyszłość kaza zapominać o kolcach chwil obecnej; lecz w pracy skromnej, upływającej w jednostajności szarej życia codziennego, nie rożajsionej żadnymi złudzeniami świętej przyszłości, o ile to trudny początek bywa częszym do przebycia.

Podczas gdy pani Raynal, płacząca, wyrzekająca na wszystko niezliczoną ilość razy przebiegając schody od strychu do piwnicy, obchodziła mały ogródek przy domu, przewracającą w szafach, wyprowaźniała resztę paczek, rozpoczęła nad stratą lub uszkodzeniem jakiegoś drobnego, bezużytecznego przedmiotu; — podczas gdy świeża przyjęta służąca, mało okrzesana jeszcze wiejska dziewczyna, wyrzeczała zdumione oczy na widok tak wiele ilości przedmiotów nie znanych so-

bie nawet z nazwy. Julia w biurze poczty i telegrafu, z natężoną uwagą słuchała objaśnienia ustępującego z powsadą swojej poprzedniczki, panny Beaudoin.

Osoba, po której Julija obejmowała posadę, była to stara panna, również ciekawa jak gadatliwa, rada wielce, że ma przed sobą nowego słuchacza, któremu udzielić może swoich, ze wszystkich stron pagromadzonych wiadomości. — Nie ograniczała się więc na wszelkich, odnoszących do zajęcia, które sprawowała przez długie lata, lecz co chwilą do wiadomości tyczących poczty i telegrafu mieszala wiadomości z życia codziennego w Candore, ze zwyczajów miejscowych, życia rodzinnego, moralności ogólnej, historii i biografii wybitniejszych mieszkańców, nie zapominając dodawać objaśnienia o każdym z interesantów, jaki się przez ten czas na poczcie pokazał.

— Widzi pani, — mówiła niestrudzona panna Beaudoin, — przedwyszkiem należy wejść w rutynę; masło, mleko, u nas tanie... a co tam? markę za dziesięć centimów?... to tu, w tej szafie, potem należy koniecznie złożyć wiele znaczniejszym obywatelem; merowi też oraz proboszczowi, wikariuszowi... co tam? przekaz pocztowy? zaraz, o tu, w tej skrynce, ma prawa... czy będą panie często chodziły do kościoła? w takim razie niech się pan postara o krzesła, to o wiele wygodniej i bardziej po państku wygląda. Candore, to bardzo wybitna miejscowości w departamencie, to nie żadna zapadła dziura... mamy tu doskonale szkołę, a jaki porządku szpital... fundacja nieboszczyka hrabiego... Rotzruin był, po rozzruin, ale i dobry czynny... dumny, podobny z tego do swej żony, choć ona nie była żadna arystokratką, córką bogacza, handlarza wełny, z domu Neris... brał jej, strasznie bogaty, mieszka z nią razem i tylko dzięki jemu pani bra-bina może pozwalać sobie na takie zbytki. Bardzo dobry człowiek, ten pan Hektor Neris, miły, uprzejmy, ale ja radzę pani trzymać go z daleka, dla młodych osób jest on bardzy hm... kompromitujący... mówię to z doświadczeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

lera w Ameryce i od rządu belgijskiego, który placi 10 milionów franków miesięcznie, trwającego sukcesu oczekiwac można dopiero po ekonomicznem wzmacnieniu mieszkańców. Zamiast ofiar trzeba dawać sposobność do pracy. Komitet usiłuje też dopomagać w tym kierunku. Trud o sposobność do pracy w fabrykach, którym braknie surowców. Zresztą przemysł zwolnia się podnosi. Usiłuje się ożywić fabryki jedwabiu, browary, koronkarstwo, aby biednej ludności dać sposobność do pracy.

Wobec olbrzymich sum, zebranych na ludność Belgii, dotkniętą klęską wojny, ofiary złożone dotąd dla Królestwa Polskiego przedstawiają się nadzwyczaj skromnie. A uprzytomnić sobie trzeba, że położenie tego kraju jest pod wielu względami daleko smutniejsze niż Belgia. Tam wojna srożysła się kilka tygodni, a od tego czasu w Belgii panuje względny spokój. Polska zaś od kilku miesięcy stanowi widownię bezustannych prawie walk pomiędzy milionowymi armiami, które kilkakrotnie posuwają się naprzód, to znów cofają się, tak iż na obszarze Królestwa Polskiego z tej strony Wisły nie ma prawie pieldzi ziemi, którejby nie zdeptała żelazna stopa wojsk. Dla Belgii przy tem zabrano się niezwłocznie do organizowania pomocy, gdy w Królestwie Polskiem od kilku zaledwie tygodni ujawniały się zaczynają pierwsze początki obszernej akcji ratunkowej. Akcji zewnętrznej — społeczeństwu bowiem Królestwa Polskiego należy się użycie, że czyniło co mogło, aby na własną rękę organizować pomoc dla ludności pozbawionej chleba a często i dachu nad głową. Oczywiście pomoc ta ani w części zaspokoić nie mogła potrzeby.

Przedewszystkiem w rozpoczętym położeniu znalazły się liczne rzesze robotników przemysłowych w lódzkim okręgu fabrycznym i zagłębiu Dąbrowskim wskutek zupełnego prawie zastoju w przemyśle. Są wprawdzie niejaki widoki, że uda się w niezadługim czasie przyjąć pewne części tych robotników zapewnić pracę i zabezpieczyć ich przed głodem, ale swoją drogą licząc tysiące tej ludności oczekującą będą w dalszym ciągu ratunku od ofiarności publicznej.

W pomyślniejszym, czyli wyrażając sięściel, w mniej rozpaczliwym położeniu znajduje się ludność wiejska, zwłaszcza w okolicach nie stanowiących terenu walk bezustannych. I ona ucierpiała nie mało wskutek spustoszeń wojny, rówiejszczyzny itp., na ogół jednak przetrwa ludność ta podług wszelkiego prawdopodobieństwa jako tak szczęśliwie chwile najtrudniejsze.

Los jednak ludności robotniczej a po części i rzemieślniczej jest wprost straszliwy. Pozbawiona wszelkiej prawie możliwości zarobku, skazana jest ona wyłącznie na dobroczynność publiczną i w razie wyschnięcia tego źródła, zagraża jej śmierć głodowa. Tymczasem źródło to nie płynie tak obficie, jak przypuszczać było można. Özellikle do narodów neutralnych nie obudził ani w części tak żywego oddźwięku jak odezwa w interesie nieszczególniej Belgii. Tem większy obowiązek spoczywa na naszym społeczeństwie, aby nie ustała w swojej ofiarności na rzecz swych braci dotkniętych w sposób tak straszliwy klęską wojny.

— Dz. Pozu.

Walki pomiędzy Mozą a Mozelą.

Z głównej kwatera niemieckiej donoszą:

W dniach 10 do 14 kwietnia zaznaczyła się szczególnie energicznie akcja francuska. Po stosunkowo spokojnym dniu 10 kwietnia, nieprzyjaciel podjął już pod wieczorem energiczną czynność. Przy ataku francuskim na linię Seuzey-Lemoville pozostało 700 poległych w lesie pomiędzy obu stanowiskami. Również pod Flirey zaatakowała wieczorem znaczne siły, ale po zajęciu na chwilę jednego z naszych stanowisk zostały odparte. Mimo to nieprzyjaciel ponowił atak rano 11 kwietnia, ale znów odpartym zostało, przyczem pozostało w naszym reku 3 oficerów i 119 żołnierzy jako jeńców. — Przy tej sposobności zauważono, że Francuzi polegli swych tak jak miechy z piaskiem na brzegu rowów układał i ziemią przysypywali. W Ailly i w Lesie Księzym walcono całą noc na bagenty a wynik tych walk był dla naszych wojsk pomyślny.

Na wyżynie pod Combres udało się wieczorem przy drugim ataku francuskim zająć przejściowo część naszych stanowisk. Po dwugodzinnej walce na białą broń wyparto jednak przeciwnika.

W dniu 11 kwietnia z obu stron toczone jedynie walkę artyleryjską, a po części były i miny w niej czynne. Jedynie w Lesie Księzym wykonali Francuzi po obiedzi i wieczorem dwa ataki, odparte przez nasze wojska. Na wyżynie pod Combres udało się Francuzom przy ponownym ataku zająć przejściowo część naszej linii, z której jednak nieprzyjaciel wyparto.

Oba odparte francuskie ataki rano i wieczorem na stanowiska nasze na wyżynie pod Combres z tego względu uwagi godne, bo wiadomość samą o nich Francuzi zadają kłam podziękowaniu Joffra do I armii, w której glosi całemu światu o ostatecznym zdobyciu stanowisk pod Combres. Cidby Francuzi cel ten po tygodniowych usiłowaniach byli osiągnięci, ataki 11 kwietnia były tylko niepotrzebny przelewem krwi. Ale zostały przedsięwzięte i odparte. Jednak z wziętych do niewoli podoficerów przy tej okazji opowiadali, że woj-

skom atakującym wyżyny pod Combres oświadczeno, że wtedy dopiero zostaną złuzowane, skoro wyżyny wezmą. Dowództwo francuskie glosiło tymczasem, że od 9 kwietnia na wyżynie nie walczono wcale.

Noc z 11 na 12 kwietnia minęła tu da całym frontem na ogół spokojnie, jedynie przerywały ten spokój pojedyncze ataki artyleryi i piechoty.

W dniu 12 kwietnia na większej części frontu począwszy od Combres aż do Richécourt grzmiały tylko pojedyncze działa, natomiast silny ogień artyleryjski skierowany na nasze północne skrzydło, pomiędzy Berry a Marcheville, również na południowe na wschód od Richécourt, przygotowując tym sposobem ataki piechoty. Ataki te rozpoczęły się w południe równocześnie pod Maizerey i Marcheville. Podczas gdy tam nieprzyjaciel po pierwszym odpartym ataku już go nie ponowił, pod Maizerey, gdzie wszyscy atakujący w ogieniu naszym polegli, ponowił atak w odstępach godzin dwa razy, przyczem zupełnie nieprzyjaciela zniszczono: 1 oficer i 40 żołnierzy dostali się do niewoli. Mimo to zaatakowali Francuzi wieczorem raz jeszcze pozycje nasze pod Marcheville w trzech następujących po sobie linach strzeleckich, za którymi postępowały ścisłe kolumny, odnosząc przy tym piątym ataku krwawą porażkę. W ataku tym wzięły udział dwa opancerzone automobile. O tym samym czasie na zachodnim skrzydle odparto atak piechoty. Tutaj zauważono czarne wojska atakujące.

Po spokojnej na ogół nocy zaczęła się walka piechoty rano 13-go kwietnia na obu skrzydłach. Tym razem bez przygotowania przez artyleryję Francuzi zaatakowali nasze pozycje pod Maizerey i Marcheville, ale nie udało im się zaskoczyć naszych wojsk niespodzianie i oba ataki odparte zostały. Walka toczyła się dalej w Lesie Księzym, a po południu nieprzyjaciel próbował znów bezskutecznie wedrzeć się w nasze stanowiska.

W nocy 14 kwietnia Francuzi rozpoczęli silny ogień karabinowy a po części i działowy w celu przeszkodzenia naprawie stanowisk naszych. Mimo to silny atak piechoty, przedsięwzięty o 2 rano, zlamał się w naszym ogonie.

Ten sam los spotkał wszystkie ataki piechoty na północ od Marcheville: wąskim frontem a głębokimi kolumnami po trzy razy nieprzyjacielski atakował nasze stanowiska, przyczem coraz to nowe siły mu nadchodziły i ataki ponawiali. Wedle opowieści jednów pulku 51 piechoty cały wyginał.

Maly sukces odnięli Francuzi pod Flirey, gdzie pod silnym ogieniem artyleryi zdobyli 100 metrów naszych stanowisk. Zacięta walka na białą broń trwała przez cały dzień, a wieczorem nie była jeszcze rozstrzygnięta. Również w zachodniej części Lassu Księzkiego wywiązały się zacięte walki na bagenty, które wieczorem skończyły się całkowita porażka nieprzyjaciela. Na reszcie frontu trwała walka artyleryjska przez cały dzień 14 kwietnia, prowadzona z różnorodną energią, a miejscowości i walki na bagenty. Jeden z wziętych do niewoli oficerów opowiadał, że artyleria francuska ma niezliczone zapasy amunicji, dostarczanej przez Amerykę.

Już w dniu 12 kwietnia zauważono posuwanie się silnych nieprzyjacielskich oddziałów na północ od St. Mihiel przez Mozą w kierunku wschodnim. Z tego, również jak i z padem ożywionego ruchu francuskich lotników, sądzić można, że walki pomiędzy Mozą a Mozelą nie przedko się zakończą.

Co tam stychać w Świeciu?

Sprawa niezależności Papieża.

Monachium, 22. kwietnia. (Wat.) „Bayerischer Kurier” ogłasza doniesienie swego korespondenta watykańskiego, dobre mającego stosunki z kolonią watykańską, z którego to doniesienia ostatnie zdania zasilają na szczególną wyznanie: Prawdopodobnie przyszły pokój przyniesie także rozwijanie sprawy rzymskiej, tak że Stolica Apostolska nie będzie już potrzebowała prosić o jalmużnę Wiernych całego świata. Ze czynić się będzie próby w tym kierunku, dzisiaj już jest rzeczą niewątpliwej. Już dzisiaj Papież jest takim środowiskiem polityki międzynarodowej, że zasadą, jakiej Włochy się trzymają, mianowicie że sprawą rzymską jest sprawą wewnętrzno-polityczną Włoch, nie utrzyma się.

Z obozu jeńców rosyjskich.

Budapest, 22 kwietnia. (Wat.) Do gazety madziarskiej „Pester Lloyd” donoszą z Presburga, iż w tamtejszym letnim obozie jeńców rosyjskich panuje oczywiście nader żwawe życie. Jeńców rosyjskich pozbawiono w pulku, kompanie i grupy, które pod dowództwem oficerów madziarskich odbywają codzienne regularne ćwiczenia wojskowe. Dzieje się to tak w interesie zarówno dyscypliny wojskowej jak i dobrego zdrowia jeńców samych, których znajdują się tam przeszło 14 tysięcy i z pośród których zmierza w przeciągu ostatnich 7 tygodni tylko 56 chłopów. Najciekawszą osobistością taboru jest niewątpliwie woźnica cara, iataż rycerz olbrzymiego wzrostu, z długimi włosami i długą brodą. On to jest też jedynym, któremu pozwolono nosić długą brodę.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Zwycięstwo we Flandrii.

Główna kwatera, 23 kwietnia przed poł. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Wczoraj w godzinach wieczornych zaatakowaliśmy na naszym frontie pod Steensstraate, na wschód Langemarck, nieprzyjacielska pozycja na północ i północ-wschód od Ypern. W ataku wdarły się nasze wojska, w szerokości 9 km., aż na wzgórze na południe od Pilker i na wschód od niego. Równocześnie zdobyły sobie w zaciętej walce przejście przez kanał Ypern pod Steensstraate i Het-Sas, gdzie się usadowiły na zachodnim brzegu. Miejscowości Langemarck, Steensstraate, Het-Sas i Pilker zostały zajęte. Conajmniej 1600 Francuzów i Anglików i 30 armat, w tym 4 ciężkie angielskie, dostali się w nasze ręce.

Pomiędzy Mozą a Mozelą walki znów się zaczęły. Zwłaszcza pod Combres, St. Mihiel, Apremont i na północ-wschód od Flirey toczyły się gwałtowne walki artyleryjskie. Nieprzyjacielskie kontrataki wykonane zostały tylko w okolicy lesistej pomiędzy Ailly a Apremont. Tu wdarły się Francuzi w niektórych miejscach w nasze przednie rowy, zostali atoli częściowo znowu wyparci. Walki z bliska jeszcze się toczą.

Miejscowość przez nas zajęta Embermenil na wschód od Avricourt, która wczoraj zbumyli Francuzi przez ogień, została przez nasze formacje opuszczona. Wzgórze na północ południe tej miejscowości pozostały w naszym reku.

Z wschodniego pola walki. Położenie na wschodzie jest bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Główna kwatera, 20. kwietnia przed poł. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Wszelkie próby nieprzyjaciela odebrania nam z powrotem zdobytego na północ i północ-wschód od Ypern terenu nie udało się. Na północ Ypern zlamał się silny atak francuski, na północ-wschód od Ypern pod St. Julian atak angielski z wielkimi stratami dla przeciwników. Dalszy atak nieprzyjacielski przyniósł nam ten sam los. Na wschód kanału zostało zatrzymane miasto Lizerne przez nasze wojska w zaciętym szturmem. Liczba wziętych do niewoli Francuzów, Anglików i Belgów powiększyła się na 2470. Oprócz 35 armat w całości z amunicją wpadły większe ilości karabinów maszynowych, wiele karabinów i innego materiału w nasze ręce.

W Szampainie wysadziliśmy dzisiaj w nocy czterema nieprzyjacielskimi rów strzelecki na północ fermy Beausejour. Francuzi ponieśli przytem wielkie straty, zwłaszcza, że ich artyleria skierowała ogień na własne rowy.

Pomiędzy Mozą a Mozelą ponowili Francuzi w kilku miejscach swoje ataki. W lesie Ailly mieliśmy w ataku na bagenty gory. Dalej na wschód zostali Francuzi, którzy w niektórych miejscach wdarli się w naszą pozycję, znowu wyparci. W Księzym lesie zrobiliśmy dalsze postępy.

W Wogiezach przeszkadzały walkom mgła i deszcz. Z wschodniego pola walki. Na wschodzie jest bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Główna kwatera, 25. kwietnia przed poł. (W. T. B.) Pod Ypern mieliśmy dalsze korzyści. Dnia 23. kwietnia zdobyły teren na północ Ypern, zostało utrzymane także wczoraj przeciw nieprzyjacielskim atakom. Dalej na wschód atakowaliśmy w dalszym ciągu zaciętym szturmem farma Solaert na południe-zachód St. Julian, jako też miejscowości St. Julian i Kerslaere i doraźnie zatrzymane zwycięzko az do Grafenstal. W tych walkach zabrano mieliwiej 1000 Anglików do niewoli i zdobyto liczne karabiny maszynowe. Angielski kontratak przeciwnik naszej pozycji na zachód St. Julian został dzisiaj rano odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Na zachód Mille zostały próbą ataków Anglików przez nasz ogień w środku silniego.

W Argonach odparliśmy na północ Le Four de Paris atak dwóch francuskich batalionów.

Na wzgórzach nad Mozą na południe-zachód Combres, ponieśli Francuzi ciężką porażkę. Przeszliśmy do ataku i przełamaliśmy w szturmie kilka pozałożonych lini. Nocne próby Francuzów odebrania naszego zdobytego terenu z powrotem nie udało się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. 24 francuskich of-

600 chłopów i 17 armat wpadło w tej walce w nasze ręce. Pomiędzy Mozą a Mozelą przyszło zresztą tykto w niektórych miejscach naszego frontu południowego do walk, które pod Ailly jeszcze się nie zakończyły. W Kiejkim lesie nie udało się francuzi atakować.

W Wogiezach także wczoraj przeszkadzała gęsta mgła w walkach.

Położenie na wschodzie jest bez zmiany.

Dwa słabsze ataki Rosjan na zachód Ciechanowa zostały odparte.

W odpowiedzi na rzucanie bomb Rosyan na swoje miasto Neidenburg został główny punkt kolejowy Bielikow obrzucony 20 bombami.

Naczelnego dowództwo armii.

Wiadomość sztabu admiralicy.

Berlin, 23 kwietnia. (W. T. B.) Flota piemiecka trafiła w ostatnim czasie częścią po morzu Północnym i do końca przystem aż do angielskich wód. W żadnej z tych podróży nie trafiono na angielskie siły morskie.

Zastępca szefa sztabu admiralicy
podp. Belncke.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 22 kwietnia. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: W Polsce i zachodniej Galicyi pojedyńcze walki artyleryjskie. Na froncie karpackim odparty został prawo ponowny atak na nasze pozycje przy i po obu stronach przesmyku Ušok. W gwałtownych walkach, które częściowo złamały się w skutecznym ogniu naszej artylerii, częściowo odparte zostały przez kontrataki naszej piechoty, poniosły przeciwnik znów wielkie straty. Przed pozycjami szczytu,atakowanego kilkakrotnie przez nieprzyjaciela, leży przeszło 400 trupów rosyjskich. W walkach odnaczyły się zwłaszcza 12-pułk piechoty, 24. i 22. pułk honwédów (pułki węgierskie) i artyleria biorąca udział w tych walkach. 1200 Rosjan zabrano do niewoli. W reszcie odcinków na froncie karpackim, we wschodniej Galicyi i w Bukowinie tylko miejscami walki artyleryjskie i starcia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 23 kwietnia. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Ogółem położenie jest bez zmiany. Na froncie w Karpatach pojedyńcze walki artyleryjskie, w których nasza artyleria działała skutecznie w odcinku Nagy-Polany a niemiecka artyleria pod Koźłową. Przed pozycjami przy przesmyku Ušok panuje po odpartym ataku Rosyan stosunkowy spokój. Wszyscy jenicy potwierdzają ciekłe straty przeciwnika. Na wschód przesmyku zdobyto wczoraj silny punkt oparcia nieprzyjaciela. W południowo-wschodniej Galicyi i w Bukowinie żadnej zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 24 kwietnia (W. T. B.) Urzędowo donoszą: W Karpatach miejscami gwałtowna walka artyleryjska, w odcinku przesmyku Ušok podczas dnia pojedyńcze ataki Rosyan, które wszędzie zostały odparte. Nocne ataki nieprzyjaciela wzdłuż drogi do Turki i na zachód też spezjalnie znów na niemiec z wielkimi stratami dla przeciwnika. Położenie zresztą bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer, feldmarszałek-lejtnant.

Zdobycze w Przemyślu.

Pietrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi: Według sprawozdań madesianych liczba zdobytych w Przemyślu armat wynosi 1010, jest nadzieję, że znajdzie się jeszcze kilka tuzinów dział. Jak wiadomo, Austria w ostatnich latach nie używa do lania armat stali, ale brązu, a szczególnie w r. 1909 Austria uświetniła swą artylerię w działa brązowe. Metoda wybarwiania tych armat stanowiła dumę techniki austriackiej. Większość armat zdobytych w Przemyślu jest z brązu. Pomiędzy armatami polnimi znajdują się 28 nowoczesnych armat szybkostrzelnych. Ciężki kaliber zastąpiony jest przez 4 nowoczesne 12-calowe haubice i 12 24-centywetrowych haubic. Twierdza mała 116 opancerzonych fortów, w tem 48 opancerzonych wież, które były zaopatrzone w armaty, począwszy od kalibru działa polowych aż do 6-calowych, 48 opancerzonych fortów służyły dla obrony stron, a 25 do obrony okopów. Z 1010 armat około 180 jest jeszcze do użycia. Wsiliśmy znacne zapasy nabojów, 6000 kul armatnych i 20 000 kartuszy. Oprócz tego znalezliśmy 295 armat, które nie były z brązu, są one prawdopodobnie dobre, ale starego systemu. (»Baseler Nachrichten«.)

Zacięte walki nad Dniestrem.

Budapest, 23 kwietnia. (T. U.) Austryacka ofensywa przy granicy Bukowiny i Galicyi robi dalsze postępy. Na wschód Zalesszczyków zaatakowali Austriacy rosyjskie pozycje na prawym brzegu Dniestru i zmusili Rosjan do odwrotu przez rzekę. Obecnie toczą się

gwałtowne walki o przejęcie przez Dniestr w miejscu, gdzie się łączy z rzeką Sereth. Gwałtowny pojedynek artyleryjski pomiędzy przeciwnikami rozpoczął się na milowej przestrzeni nad brzegami Dniestru. Austriacy bombardowali Usieczko, jako też ciężkimi armatami pozycje rosyjskie dalej na południe w pobliżu Synkowa. Nastała powódź zerwała liczne mosty, rzucone przez Rosjan przez Dniestr, co bardzo hamuje ruchy wojsk rosyjskich.

Walki na wschód Czerniowic toczą się dalej. Po rosyjskiej stronie miały być schwytane pozycje. Rosjanie rozwijają ożywioną działalność lotniczą. Rosyjska maszyna, francuskiej fabrykacji, która przebywała po nad austriackimi pozycjami, została przez ogień artyleryjski Austriaków uszkodzona. Lotnikowi udało się spaść na ziemię rumuńską. Jego maszyna została obłożona aresztem.

Car we Lwowie.

Petersburg, 23 kwietnia. (W. T. B.) Car przybył do Lwowa. Na dworcu w Brodach powital go wódz naczelnego, arcyksiążę Mikołaj Mikołajewicz ze swoim sztabem i pomocnikami generała-gubernatora Galicyi. Carkazał sobie zdać raport o wypadkach wojennych, poczem pojechał z arcyksiążękiem w samochodzie do miasta. Przy wejściu powitany został przez generała-gubernatora Galicyi, hr. Bobrinskiego, poczem pojechał do jego pałacu. Kiedy przed pałacem zebrali się tłumy, wyszedł car na balkon, podziękował za serdeczne przyjęcie i zawołał: Niech żyje niepodzielna, potężna Rosja, hurra!

Gwałtowne walki pod Czerniowcami.

Wiedeń, 19 kwietnia (W. T. B.) Wedle prywatnych telegramów gazet czerniowickich toczą się od dwóch dni bez przerwy gwałtowne walki na północny wschód Czerniowic. Rosjanie używają nagrobów cmentarnych w Bojanie do barykad. Lotnik nieprzyjacielski, który rzucił bomby na Czerniowice, został przez niemiecki statek napowietrzny po dłuższej walce w powietrzu zastrzelony. Oficerowie rosyjscy zabici, statek zniszczony.

Biuro T. U. donosi pod dniem 22 b. m. z Bukszettu, iż wojskom austriackim udało się w walkach na wschód Czerniowic w kilku miejscach przełamać rosyjską linię frontową i wtargnąć głęboko do Bezarabii. Wielka część lewego skrzydła Rosjan została odparta ku granicy rumuńskiej. Codziennie przybywają setki Rosjan do rumuńskich posterunków granicznych, aby pozwolić się rozbroczyć.

Bombardowanie Ypern.

Genewa, 23 kwietnia. Ypern było wysławione oniedział w nocy na trzygodzienne bombardowanie. W dotychczas nieuskodzonej dzielnicy miasta, w której Anglicy założyli swoją główną kwaterę, było ostrzeliwane bardzo skutecznie. Liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna. Lokalant.

Walki pod Ypres.

Londyn, 22 kwietnia. (W. T. B.) Marszałek French donosi o sukcesie angielskim pod Ypres i o cofnięciu się Niemców, którzy wiele ucierpieli pod ogniem angielskich karabinów maszynowych. Takte straty Anglików były bardzo wielkie.

Przeszło 36 dywizji angielskich na froncie.

Berlin, 22 kwietnia. (Wat.) Gazety berlińskie donoszą, iż w parlamencie angielskim oświadczył minister starbu Lloyd George, że Kitchener zadowolony jest bardzo z tego, iż ochotnicy tak licznie zgłoszą się do służby w armii. Rząd jest zdania, że wystarczy to do obrony kraju. Podczas gdy przed wojną nikt nie wierzył, aby ekspedycja angielska wynosiła więcej niż 6 dywizji, jest on (Lloyd George) upoważniony przez Kitchenera do oświadczenia, że więcej niż 6 dywizji wojsk, to jest więcej niż 36 dywizji wojska angielskiego dobrze uzbrojonego i przygotowanego znajduje się obecnie na froncie bojowym. Każdy żołnierz, jaki padnie, natychmiast zostanie zastąpiony nowym. Lloyd George omawiał następnie sprawę fabrykowania amunicji. Oświadczył, że obecnie fabrykuje się w Anglia 10 razy więcej amunicji, niż we wrześniu roku poprzedniego. Lokal Anz. berliński wylicza, że owe 36 dywizji wojska angielskiego wynosiłyby zatem przeszło 720 000 ludzi.

Walki o Dardanele.

Ateny, 22 kwietnia. (K. K.) Według doniesień tutejszych pism operacyjnych sprzymierzeńców celem sforsowania Dardanele zostana wkrótce podjęte na nowo. Większa część wojsk angielsko-francuskich, które mają być wylądowane, około 60 000, zostały zgromadzone na transportowcach i stoją pod Madros i Tenedos. Wylądowanie nastąpi prawdopodobnie na europejskiej stronie Dardanele, po ostrzelaniu fortów i szanców wzniesionych dla przeszkodzenia wylądowania wojsk. Obiegają pogłoski, że wyspa Chios ma być zajęta, ponieważ sprzymierzeńcy potrzebują nowego punktu oparcia dla swych operacji. Turcy wznieśli około Enos i przy zatoce saroskiej olbrzymie szańce. Z Lemnos donoszą, że wiele angielskich okrętów przybyło z ranymi na pokładzie z pod Dardaneli do Madros, zabrali tam dalszych rannych i odjechali do Aleksandrii. (»Voss. Ztg.«)

skich okrętów przybyło z ranymi na pokładzie z pod Dardaneli do Madros, zabrali tam dalszych rannych i odjechali do Aleksandrii. (»Voss. Ztg.«)

Z blizka i z daleka.

* Racibórz. Tutejsza władza policyjna przypomina piekarzom, iż roznoszenie pieczywa w raciborskim powiecie wiejskim (a więc i na Ostrogu i w obrębie zamku raciborskiego) jest zakazane.

Na bezdomnych rodaków złożyla w dalszym ciągu na nasze ręce p. Matylda z Krzyżkowic 10 mk. Z pozostałymi w redakcji 248 mk. 50 fen. Ogółem złożono na nasze ręce 2448 mk. 50 fen., z których 2200 mk. już wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 248 mk. 50 fen. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

Ważne dla gospodarzy. Magistrat tutejszy wzywa wszystkich interesantów dla środków pastewnych (ukier na pasze, inne środki pastewne, jak mais, odpadki z młynów, odpadki z fabryk cukru i mączki, kuchy, mąka z kuchów i t. d.), aby swoje zapotrzebowanie aż do przyszłych dni zgłosili pismo natychmiast do magistratu, żeby można odpowiednio zapasy w miarodawczem miejscu zapewnić. Interesenci, którzy się nie zgłoszą, nie będą mogli być później uwzględnieni.

Na miesiąc maj i czerwiec mozaa sobie zapisać »Nowiny Raciborskie« na poczcie i w naszych p. p. agentów. Abonament na dwa miesiące wynosi 80 fen., z przesyaniem w dom 16 fen. więcej. Prosimy o poparcie i jednoanie nam nowych abonentów.

Inwalidzi wojenni w służbie kolejowej. Po każdej wojnie władze czynią starania, aby inwalidom wojennym dać możliwość zarobkowania i odpowiednio do kwalifikacji wskazać im zatrudnienie; w obecnej wojnie zadanie to będzie temu trudniejsze do wykonania, jeżeli się zwiększy ogromna ilość inwalidów wojennych. Dla tego miarodajne czynki czynią w tym kierunku zabiegi już teraz, chociaż trudno przewidzieć, kiedy się wojna skończy. Minister kolej n. p. rozporządził, aby przedwczesnymi strażnikami kolejowymi zastępowano inwalidami wojennymi. Pełniący zaś obecnie służbę strażników mają być powołani na inne stanowiska. Każda dyrekcja kolejowa ma donieść, ile miejsc ma do dyspozycji w swym obwodzie.

Zapomogi dla rodzin wojskowych. Wedle rozporządzenia ministralnego z 13 kwietnia 13 b. m. mają być wypłacane żonom, pozostałym po zaciągniętych na wojnę, także w miejscowościach latowych zapomogi w wysokości 12 mk.

O słonecznika. Minister robót publicznych w okolicy do władz kolejowych zleca sadzenie, gdziekolwiek tylko się to da, słoneczników. Nasienie słonecznika, tak mówi okólnik, zawiera dużo cennego tłuszcza, który jako olej do jedzenia zastąpić może słoneczne masło i inne tłuszcze. Poza tym i pszczoły chętnie korzystają z kwiatów słoneczników. Z zasadzeniem słoneczników rozpoczęć należy w początkach maja.

Gazety z powodu wojny obecnej znajdują się w dosyć trudnych stosunkach. Z tego powodu wiele gazet musiało zaprowadzić oszczędności przez zmniejszenie objętości gazety (np. zaprzestały wydawania niektórych dodatków, lub zamiast dwóch arkuszy drukują tylko połowa itd.). Niektóre inne gazety zaś przestały w ogóle wychodzić. Do końca stycznia bieżącego roku w państwie niemieckim ogółem 832 gazety i czasopisma zaprzestały wychodzenia. — Stąd wynika, że czytelnicy powinni mieć w tych trudnych czasach wyrozumienie dla gazet i że nie powinni tyle od gazet wymagać, ile w czasach pokojowych, a z drugiej strony powinni gazety ile możliwości popierać, rozszerzając je między znajomymi i przesyłając ogłoszenia. O ile mają potrzebe ogłoszenia czegokolwiek w gazecie.

* Rybnik. Wydział powiatowy wyznaczył nagrody dla małych rolników, jeżeli zaprowadzą u siebie uprawę roli bydlę rogiem (krowami, wołami). Nagroda wynosi aż do 7 marek od każdej sztuki bydła, zaprawionej do uprawy roli.

NOWINKI.

Rozszarpana przez lwy. Pogromiciel Haupt ustawili w Lichtenbergu pod Berlinem wóz z lwami. Gdy zroni jego weszła do klatki, w której przebywały się lwy i lwica, rzuciły się drapieżnie zwierzęta na nie, powaliły ją na ziemię i zaczęły szarpać. Z湍udem tylko mąż wspólnie z pomocnikiem wydobył bezprzytomną kobietę z klatki. Przewieziona do lecznicy wkrótce umarła.

L. Breitbarth

Racibórz,

poleca swój obfitą skład tylko najlepszych towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach.

Kawa

zawsze świeża palona,
doskonała herbata,
świeże wędzone i marynowane ryby.

Świeże ryby rzeczne i morskie.

Na święta i wszelkie uroczystości familijsne
wszelkie artykuły do pieczenia.

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu!

Paczki polowe dla wojskowych w jak największym wyborze.

Zakłady 1861

Zakłady 1861

Do paczek polowych bardzo po-
datne są

dobra trwała Serwelatka,
salami i krakowska.

Jan Wiltsch,
parowa fabryka kiełbas,
Racibórz, Nowa ul. 1a.

Emil Beck,

w pobliżu dworca,
Racibórz, ul. Dworcowa 10.

Wielka palarnia kawy z elektrycznym pędem poleca

KAWY

w doskonałych mieszankach,
funt 1.60 1.80 2.00
mk. mk. mk.

chińska herbata, kakao, czekoladę
po jak najniższych cenach dziennych,

Wino Wermouth,
wzmocniające żołądek
1/1 but. 1.10 mk. i 1.35 mk.

Wino Samos,
najlepszy gatunek
1/1 but. 1.10 i 1.25 mk.

Wino jabłkowe,
słodkie i wytrawne — jak najtaniej.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panierska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia w Wodzisławiu, Rynk nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%, 3 1/3%, i 4% wedle wypowiedzenia
od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych,
priy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%,

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,
urządza konty bliższe
dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez
wojnę i z powodu prac inventurowych bę-
dzie Bank do 1. kwietnia r. b. otwarty dla
Publiczności w dniu powszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.

Swierzbiączkę

(parchy)
usuwa pod gwarancją w trzech dniach
mydło na parchy „Pura”.

Dla dzieci po 1 marce stoik, dla starszych
1,90 stoik. Zastarcza parchy 2,90 stoik. Dla
więcej osób stoik 5,00 mk.

Do tego herbatę na przyczyszczenie
w paczkach po 50 fen. i 1,00 mk.
Pozamiejskowym za załączką pocztową
(Nachnahme) wysyła

L. Gryglewicz,

Drogerya św. Jana — Racibórz
na Wielkim Przedmieściu nr. 12

Filia: Drogerya Zamkowa Bozacka ul. nr. 3.

Słodkie wino jabłkowe

Wino jabłkowe posiada wielką pożywność,
wino jabłkowe jest dobre,
wino jabłkowe jest smaczne,
wino jabłkowe wzmacnia chorego,
wino jabłkowe jest zdrowe,
wino jabłkowe jest przez lekarzy polecone,
wino jabłkowe jest lepsze jak inny napój,
wino jabłkowe powinno być dawane przy każdej
robocie,
wino jabłkowe nie powinno brakować przy żadnej
uroczystości,
wino jabłkowe jest o połowę tańsze od wódki,
wino jabłkowe tylko w fabryce wina jabłkowego

S. Stein,

Racibórz,
przy moście Odrzańskim.

Dla naszych dzielnych wojsk w polu
dostarczam na pokrzepienie

za 60 fen.

gotowe do wysyłki jako «Feldpostbrief»
dobre, mocne

wino wermut

Max Böhm, Racibórz

fabryka likierów, Odrzańska ul.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze poleca

Księgarnia „Nowin Raciborskich”

Komunii św.

zakupuje się najlepiej i najtańszej gotowe ubrania i na miarę w dobrem wykonaniu u

J. Schindlera nast.

S. Breitbartha

Racibórz, Długa ul. 28.

Na wiosnę

polecam mózgi ubiorów dla panów, chłopów i dzieci
w jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Wykonanie eleganckiej garderoby
męskiej według misy pod gwarancją dobrego przylegania
w moim warsztacie jak naj-
taniej.